Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 597

Poznań, wtorek dnia 30 grudnia 1930

Rok XXV

Zwolnienie pp. Bagińskiego i Dubois

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) — Wczoraj po południu sędzia śledczy p. Demant zwolnił z więzienia w Grójcu posła Dubois za kaucją 10.000 zł oraz posła Bagińskiego za kaucją 5000 zł. (w)

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) — Czynności śledcze w sprawie b. więźniów z Brześcia trwać będą jeszcze kilkanaście dni. Zasadniczo śledztwo zostało już ukończone a obecnie trwa porządkowanie i segregowanie akt sprawy oraz opracowywanie poszczególnych dowodów obciążających b. więźniów brzeskich. Dowodami tymi mają być artykuły w prasie, ulotki itp., pisane przez aresztowanych posłów.

Całkowite zakończenie śledztwa ma nastąpić około 1 lutego. (w)

B. B. S. a sprawa brzeska

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) — Z powodu sprawy brzeskiej organ BBSowców „Przedświt" zajął początkowo stanowisko zdecydowanie krytyczne, domagając się przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych. W ostatnich jednak numerach zmienił ton, upodobniając się do cynicznej „Gazety Polskiej".

Mówią, że sprawa brzeska stała się przedmiotem silnych tarć wśród kierowniczych sfer tej grupy. Kurs krytyczny reprezentowany przez p. Tadeusza Szpotańskiego, dotychczasowego redaktora, nie utrzymał się, a górę wziął kurs pułkownikowski, z którego ramienia kierownictwo „Przedświtu" obejmie p. Medard Downarowicz. (w)

Protesty przeciwko Brześciowi

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Do oświadczenia profesorów uniwersytetu warszawskiego w sprawie Brześcia dołącza swój podpis Antoni Gluziński, b prof. Uniw. Jag., J. Kazimierza i uniw. warszawskiego, a do oświadczenia profesorów politechniki warszawskiej prof. Bogucki i prof. Tadeusz Miłobędzki, przebywający na kuracji w Krynicy. (w)

Upadłości w Polsce

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) W ciągu ostatnich 10 miesięcy w Polsce ogłoszono ogółem 684 upadłości wobec 516 w całym roku 1929, a 288 w roku 1928.

Z upadłości w roku bieżącym na województwa centralne przypada 403, na województwa poznańskie i pomorskie 132, na południowe 111, na śląskie 36 na wschodnie 2. (w)

Konfiskata „Kurjera Poznańskiego"

Wczoraj, wskutek zarządzenia sądu powiatowego w Poznaniu, uległ zajęciu nr. 596 „Kurjera Poznańskiego" z dnia 29. 12. 1930 (wydanie wieczorne) z powodu artykułu wstępnego p. n. „Obłuda w sprawie Brześcia", w którym w ustępie trzecim od końca uległy zajęciu trzy zdania, a mianowicie od słów: „To zresztą nie wyczerpuje..." aż do końca tego ustępu, t. j. aż do słów „która nim kierowała".

Po dokonanem zajęciu wydrukowano drugi nakład „Kurjera Poznańskiego", oznaczony numerem 596 A, w którym opuszczono inkryminowane zdania.

Powstanie w Hiszpanji. — Transportowanie rozbrojonych oddziałów powstańczych przez wojska wierne rządowi.

Marszałek Joffre na łożu śmierci

Agonja zwycięzcy z nad Marny rozpoczęła się wczoraj pod wieczór

Londyn, 29. 12. (PAT.) Król polecił lordowi Tyrrel, ambasadorowi Wielkiej Brytanji w Paryżu, aby śledził przebieg choroby marszałka Joffre'a oraz złożył mu w imieniu króla wyrazy sympatji.

Paryż, 29. 12. (PAT.) Biuletyn poranny o stanie zdrowia marszałka Joffre'a stwierdza, że noc minęła spokojnie. Chory jest niezmiernie słaby, lecz zachowuje zupełną przytomność umysłu. Pomimo że stan serca jest stosunkowo bardzo dobry, katastrofa uważana jest obecnie za kwestję już nie dni, lecz godzin.

Wczoraj nie miano nadziei, że chory przeżyje noc.

Paryż, 29. 12. (PAT.) Ambasador hiszpański w Paryżu Quinnones de Leon złożył wizytę rodzinie marszałka Joffre'a celem zaciągnięcia wiadomości o stanie zdrowia chorego.

Paryż, 29. 12. (PAT.) Lekarze, czuwający przy łożu marszałka Joffre'a, dostrzegli dziś o świcie na twarzy chorego kurcz, świadczący o zbliżającym się paraliżu. Dzięki energicznym zabiegom niebezpieczeństwo udało się zażegnać. Lekarze wyrażają podziw dla niezwykłej żywotności organizmu chorego, którego siły dobiegają jednak końca.

W ciągu ranka i po południu cały szereg osób odwiedził mieszkanie marszałka Joffre'a, zapytując o stan chorego. Król hiszpański nadesłał depeszę.

Paryż, 29. 12. (PAT.) Stan zdrowia marszałka Joffre'a jest beznadziejny.

O godzinie 17,30 rozpoczęła się agonja.

Paryż, 29. 12. (PAT.) — Cała prasa wieczorna poświęca długie artykuły marszałkowi Joffre'owi, wyrażając uwielbienie narodu francuskiego dla tego, który w r. 1914 ocalił cywilizację od zagłady.

Propagandowa podróż kancl. Brüninga

Demonstracyjny objazd pogranicza polskiego w towarzystwie osławionego min. Treviranusa

Berlin, 29. 12. (PAT.) — Zapowiedziana podróż kanclerza Rzeszy Brüninga na obszary niemieckich prowincyj wschodnich rozpocznie się dn. 4 stycznia. W dniu tym kanclerz, który bawi obecnie na urlopie świątecznym w Schwarzwald, powróci do Berlina, poczem niezwłocznie uda się w drogę. W podróży tej kanclerzowi towarzyszyć będą ministrowie Treviranus i Hirtsiefer jako komisarze rządu Rzeszy i Prus dla prowincyj wschodnich, prezydent Banku Rzeszy, Luther, oraz dyrektor towarzystwa kolei niemieckich, Dorfmüller.

Według komunikatu prasy, kanclerz pragnie przedewszystkiem poinformować się na miejscu o sytuacji gospodarczej obszarów wschodnich, jednak w czasie podróży swej, jak zaznacza „Germania", nie pominie on okazji, aby zapoznać się również z panującemi na pograniczu wschodniem stosunkami, o ile wchodzą one w zakres polityki zagranicznej.

Pierwszym etapem podróży kanclerza będzie Pomerania i Marchje graniczne. W czasie wizytacji Prus Wschodnich kanclerz Brüning zwiedzi m. in. Tylżę, Wystruć, Kluczbork, Ełk, Libawę i Kwidzyń. W drodze powrotnej przez Pomorze polskie kanclerz wraz z towarzyszącemi mu osobami wyjedzie na zwiedzenie obu niemieckich prowincyj śląskich. Plan podróży po Śląsku przewiduje przyjęcia w Opolu, Gliwicach, Bytomiu, Raciborzu, Kłacku i Wrocławiu.

W dn. 11 stycznia oczekują powrotu kanclerza do Berlina.

Berlin, 30. 12. (Tel. wł.) Urzędowa podróż kanclerza Rzeszy Büninga, która odbędzie się między 4 a 11 stycznia r. p., jest przedmiotem ożywionych komentarzy.

Koła miarodajne starają się tuszować, jakoby chodziło o wywoływanie manifestacyj na krótko przed rozpoczęciem obrad Ligi Narodów. Wszystkie jednak poszlaki wskazują na to, iż chodzi o organizowaną w ten sposób robotę.

M. N.

Wśród polskich kawiarzy

Państwo Ducha św. — Pierwsza kolonja polska. — Radosna wieść. — Abominatio desolationis. — Polskie nabożeństwo. — W odwiedziny. — Polska kawa. — Zamożny kawiarz analfabeta. — Dzień zaduszny.

(Korespondencja własna)

Patrimonio dos Polaccos, 3. 11. 1930.

Zanim rozpoczęła się t. zw. gorączka brazylijska czyli masowy wyjazd kolonistów polskich do Brazylji, podążały już tam mniejsze lub większe gromadki ludu polskiego. Szły one na tułaczkę, nie wiedząc często dokąd i poco. Przybywszy do Rio de Janeiro, musiały wybierać stan państwa, w którym chciałyby zamieszkać — Rio Grande do Sul, Parana, Matto Grosso, Espirito Santo. Dowiedziawszy się zaś, że Estado Espirito Santo znaczy tyle, co państwo Ducha św., odrazu w te podążały strony.

Naród tam musi być wielce pobożny — mówiono sobie — a i Duch św. nas nie opuści.

Było to w r. 1871. Do portu espiritosanteńskiego Victoria zawinął żaglowiec szwedzki „Zorillo", mając na pokładzie kilkadziesiąt rodzin polskich.

Wychodźcom naszym odrazu przydzielono spory szmat lasu dziewiczego pod uprawę. Nasze Wyrwidęby i Waligóry rączo zabrały się do pracy. Ale cóż, kiedy klimat tropikalny zaczął dziesiątkować ich szeregi. Rozpacz ogarnęła wszystkich. Zbuntowali się i chcieli wracać do kraju. Lecz, gdy przyznano im tereny inne, zdrowsze, zostali. Tak powstała pierwsza kolonja polska w Espirito Santo. Nazwano ją Patrimonio Santo Antonio dos Polaccos, jako że kolonista polski oddał się pod opiekę św. Antoniemu.

Później rozproszyli się po całym stanie. Poszli do starych kolonij włoskich czy niemieckich lub też zakładali nowe. Nową taką kolonją było również Patrimonio dos Polaccos, położone nad rzeką Lage. I do tej właśnie osady przybyłem przed pięciu dniami.

Oprócz p. ministra Grabowskiego, posła Rzeczypospolitej w Rio de Janeiro, który bawił tu w przejeździe przez parę godzin, dotychczas nikt z Polski nie odwiedził tego ustronia. To też radość była wielka, kiedy zawitał tam pierwszy ksiądz polski.

Odrazu wysłano gońców do wszystkich domów polskich, nawet do tych z nad Corrego de Caixada. A są to blisko trzy godziny drogi. Na drugi dzień na nabożeństwo stawili się wszyscy. Jechali na koniach i mułach, lecz większość przyszła na piechotę. Przyszli też Brazyljanie i dużo Włochów, którzy tam razem z nimi mieszkają.

Kościołek jest niewielki. Cały murowany, wewnątrz i zewnątrz pobielany. Zbudowany na wzniesieniu, panuje nad osadą i bliższą okolicą. Po bokach jest wolny plac. Dalej na lewo Bożamęka i cmentarz. Po prawej plebanja, schludna i przestronna, cała z drzewa cedrowego i imbui. Świeci jednak prawie zawsze pustkami. Tylko trzy razy do roku otwiera swe gościnne podwoje, gdy Padre Henrique zjeżdża tu na dwa dni, aby błogosławić związki małżeńskie, chrzcić i święcić groby tych, co w międzyczasie pomarli.

Między kościołem a plebanją zebrali się w kupę, w oczekiwaniu tego pierwszego polskiego nabożeństwa. Gwarzyli sobie i opowiadali. Zaledwie kilku starych po polsku, reszta już po portugalsku.

Jechałem z kolonistą Trzoskiem, u którego nocowałem. Gdy nas ujrzano, zaczęto dzwonić w wielki dzwon. Taki jest tu zwyczaj. I nie dziw, skoro ksiądz tak rzadko tu przyjeżdża.

Bezpłatnie otrzymają wszyscy abonenci nasi w pierwszej połowie stycznia **kalendarz zeszytowy na rok 1931.**

Na pozdrowienie „Niech będzie pochwalony", jeno ci najstarsi odpowiedzieli. Potem powitanie, łzy, wybuchy radości. Ale i młodzi witali serdecznie klepiąc mnie tutejszym zwyczajem po ramieniu. Ośmieleni mówili nawet po polsku, choć bardzo słabo, używając bezustannie zwrotów portugalskich.

Kiedy im rozdałem medaliki i obrazki Matki Boskiej Częstochowskiej i świętych polskich, okazało się, że nie umieją czytać. Zaledwie pięciu znalazło się „czytających". Reszta nie umiała czytać i pisać ani po polsku, ani po portugalsku. Pytam ich, co będą śpiewali podczas mszy św.

— My zabocyli śpiewać, ojculku — odpowiadają, zawstydzeni.

Prawdziwa abominatio desolationis!

Podczas mszy św. śpiewali pieśni nabożne po portugalsku razem z Brazyljanami i Włochami. Kazanie było po polsku i portugalsku. Potem modlitwy przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej po polsku. Jakaś rzewność ogarnęła wszystkich. Płakali i szlochali, korząc się przed Panną świętą.

Na naukę katechizmu zjawiło się ich sporo. Cóż, kiedy nawet nie wszyscy przeżegnać się umieli. Zdrowaś po polsku lub portugalsku umiało zaledwie kilku.

Wykład o kraju bardzo ich zainteresował. Szczególnie przyglądali się obrazkom i fotografjom, przedstawiającym miasta polskie, przemysł, stroje ludowe i zwyczaje.

Materjalnie mają się dość dobrze. Mają duże plantacje kawy, trzciny cukrowej, ryżu, mandjoki. Odwiedzałem ich kolejno. W objazdach tych towarzyszyli mi Stanisław Frąckowiak, rodem z Ostrówka nad Gopłem, Antoni Rafalski z pod Kwidzynia i Marceli Gratek z gminy Czosny, pow. brzezińskiego. Wszyscy trzej zamożni gospodarze, poważani i szanowani przez swoich i obcych.

Zajeżdżaliśmy zwykle pod dom, zawsze czysty i bielony z ogromną werandą i dachem spadzistym na przedzie. Potem zsiadaliśmy z koni, którym rzucono wiązkę liści palmowych. Po poświęceniu domu następowało zwiedzanie obejścia i plantacyj.

Przyznać należy, że rodacy nasi pracują z ogromnym zapałem i poświęceniem. Przyszli bez grosza, a dzisiaj dorobili się majątku. Głównym źródłem dochodu jest kawa. Każdy z moich towarzyszy posiada blisko 20 tys. drzewek kawowych, z których rok rocznie zbiera 300 centnarów podwójnych czystej kawy. Jeszcze przed trzema laty za centnar kawy płacono 180 milrejsów (1 milrejs = 1 zł). Więc zbogacili się nieźle. Dziś kawa spadła o dwie trzecie, ale jednak zawsze się opłaca.

Jak tylko okiem sięgnąć, na wzgórzach i stokach wszędzie kawa. Niektóre krzewy właśnie kwitną. Kwiecie bielusieńkie jak śnieg marcowy. Odurzająca woń, przypominająca nasze konwalje i jaśminy, łechce nasze nozdrza, a my chodzimy wśród prostych rzędów drzewek kawowych i napatrzeć się nie możemy tej polskiej kawie na brazylijskiej ziemi.

Taka plantacja kawy wymaga jednak dużo pracy. Trzeba ciągle koło niej chodzić, czyścić, podkopywać, wycinać. To też rodzina kawiarza pracuje ciężko od rana do wieczora. Zazwyczaj rodziny są tu bardzo liczne. Widziałem tu po 12 13 i więcej dzieci. Rodziny, mające 7—8 dzieci są rzadkością.

Najładniejszą gospodarkę i najkulturalniejsze plantacje ma p. Antoni Rafalski. Prawie 70-letni starzec ciągle jeszcze pracuje nad ulepszeniem gospodarstwa. Mimo siedemdziesiątki p. Antoni trzyma się prosto, jak wojskowy. Przybył do Brazylji przed 60 laty. Przypomina sobie dobrze ową trzymiesięczną podróż na „wiatrówce" przez ocean W Brazylji nie zaznał nic, oprócz pracy. Liczne okropne blizny, oto ślady tej ciężkiej pracy, tego zmagania się z dziewiczym lasem i przyrodą. Jest analfabetą, ale posiada dużo wrodzonej inteligencji. Ma 12 dzieci dorosłych; wszystkie już na swojem, ale wszyscy analfabeci, jak ich ojciec.

Dom nowy, nowe budynki, 30 sztuk bydła, 18 tys. drzewek kawowych i 250 hektarów ziemi i pastwiska. oto dorobek jego życia, niestety tylko materjalny.

Dzisiaj jest dzień zaduszny. Rano odprawiłem nabożeństwo żałobne za dusze Polaków, zmarłych w tej kolonji. Przedtem ćwiczyliśmy „Przez czyśćcowe upalenia". Potem kilku tę pieśń śpiewało podczas mszy św. Była to kakofonja, jak na zamówienie. Ale w każdym razie przełom i początek lepszej przyszłości.

Wyruszyliśmy w procesji na cmentarz umarłych. Pierwsza procesja w dziejach kolonji! Dymy kadzidła unosiły się nad grobami, na których kwitły dzikie orchidee i storczyki. Krople wody święconej spadały na zarośnięte mogiły. Potem łzy się polały pod krzyżem cmentarnym i modlitwa popłynęła pokorna pod Boży tron. Płynęła za dusze tych polskich kawiarzy, co tu na wygnaniu pomarli bez sakramentów św. i w wielkiej tęsknocie za ukochaną ojczyzną.

X. Posadzy.

Zamach rewolwerowy w Bukareszcie

18-letni student usiłował zastrzelić dyrektora wydawnictwa „Adverul"

Bukareszt, 29. 12. (PAT.) — Dziś po południu w redakcji dziennika „Adverul" zjawił się pewien młody człowiek, który oświadczył, że pragnie widzieć się z dyrektorem wydawnictwa Socorem. Zaproszony do gabinetu, student wręczył dyrektorowi petycję i jednocześnie wyciągnął rewolwer. Socor spostrzegł ów ruch i, domyślając się zamachu, podbił rękę studenta, który dał dwa strzały w powietrze. Podczas walki, jaka się wywiązała, dyr. Socor uderzony został kolbą rewolweru w głowę. Napastnika rozbroił personel redakcyjny, który nadbiegł na huk wystrzałów. Sprawca zamachu, niejaki Dumitresco, liczy lat 18. Zeznał on, że wysłał go jeden z przywódców ruchu antysemickiego, zwolennik prof. Cuza, adwokata Lefter, polecając mu dokonać zamachu na Socora, nieprzejednanego przeciwnika prof. Cuza.

Baltyk zamarza

Gdynia, 29. 12. (PAT.) Z powodu silnego mrozu, panującego w nocy z 28 na 29 bm., morze przy wybrzeżu gdyńskiem zamarzło na odległość 20—30 mtr.

Ujęcie międzynarodowego włamywacza

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) Na granicy polsko - litewskiej w rejonie Zawias aresztowano międzynarodowego włamywacza i kasiarza Albrechta Kierninga vel Dwornickiego, który, ścigany przez policję francuską, zbiegł do Niemiec, a gdy rozesłano tam za nim listy gończe, uciekł do Prus Wschodnich, gdzie rozpruł kasę w Królewcu. Z Prus Wschodnich zbiegł znów do Kowna, gdzie zamierzał obrabować bank niemiecko - litewski. Plan jego jednak się nie udał, wobec czego zmuszony był uciekać dalej. Ścigany, próbował ujść do Polski, lecz na pograniczu został przytrzymany przez patrol KOP-u.

Kierning vel Dwornicki wydany będzie władzom francuskim. (w)

Zaginiony samolot

Agadir, 29. 12. (PAT.) — Samolot handlowy, lecący z Dakaro do Tuluzy, zaginął w nocy z 26 na 27 w rejonie Villa Cisneros. Wszelkie poszukiwania nie dały dotychczas rezultatu.

Na pokładzie samolotu znajdowało się 3 podróżnych, w tej liczbie konsul włoski w Fezie.

Wielki pożar hotelu

Nowy Jork, 29. 12. (Tel. wł.) — Z Ontario donoszą:

W Cochrane w pobliżu Otawy wybuchł wczoraj w jednym z miejscowych hoteli pożar, w którego płomieniach zginęło 10 osób. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej, hotel spłonął. Obawiają się, że pod zgliszczami znajdują się dalsze ofiary.

Ciekawe zjawisko geologiczne

Villa Literno, 29. 12. (PAT.) W pobliżu toru kolejowego Rzym—Neapol w miejscowości Giuliana powstała szczelina szerokości kilkunastu centymetrów, z której wydobywają się opary o charakterystycznym zapachu siarki.

Zarząd kolei wysłał dla zbadania zjawiska komisję geologiczną.

Wypadki w Bydgoszczy

W Bydgoszczy na ul. Farnej pośliznęła się na chodniku, łamiąc nogę, mieszkanka Bydgoszczy Natalja Strychowska. Ofiarę ślizgawicy przewieziono do lecznicy miejskiej.

Kierowca motocyklu pocztowego Maksymiljan Żurawski z powodu defektu hamulca wywrócił się na śliskiej jezdni z motocyklem i złamał rękę. (k)

„Poznań w nocy"

oto tytuł groteski, którą artyści Teatru Polskiego szykują na przedstawienie sylwestrowe.

Błyskotliwy humor, wesołe piosenki, lekkie tańce, a nadewszystko przygody młodej, niedoświadczonej panienki (p. Grabowska) i leciwej guwernantki (p. Wierzejska) z pewnością rozweselą publiczność i pozwolą zapomnieć o szarzyźnie życia codziennego.

Dotychczasowe wieczory sylwestrowe cieszyły się w Teatrze Polskim wielkiem powodzeniem, co jest rękojmią, że i w tym roku artyści Teatru Polskiego wytężą wszyskie siły, aby nie zawieść ufności, pokładanej w ich dobre chęci.

W pozostałych rolach pp.: Biesiadecka, Bracka, Sachnowska, Zasempianka, Zarębińska, pp. Biesiadecki, Czajkowski, Godlewski, Kwiatkowski, Komornicki, Kwaskowski, Nowacki oraz Sylwester - Girls. Niepowszechną atrakcją będzie również gościnny występ p. J. Kulczyckiej, primadonny operetki poznańskiej, oraz baletu pod kierunkiem baletmistrza opery poznańskiej p. J. Ciesielskiego. Nad całością czuwa p. Z. Biesiadecki.

Początek 31 grudnia o godz. 23 m. 30, koniec 1 stycznia 1931 r.

Pozostałe bilety nabyć można w kasie Teatru Polskiego.

Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej. Wkładka 1 zł rocznie Conto P. K. O. 38. Zapisz się a spełnisz swój obywatelski obowiązek

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

24)

Ewa nie odpowiedziała bratu, ale zaczęła się coraz częściej widywać z Izą. Do Sławoszewa zapraszała ją rzadko, bo zauważyła, że Alfred demonstracyjnie wyjeżdżał, chociaż kuzynka bywała zawsze sama, bez męża. Nie było zato tygodnia, by Ewa nie zajrzała do pobliskiego Jadwigopola Szydłowieckich, amerykanem, czy konno. Gdy spotykali się we Lwowie — Ewa większą część czasu spędzała z Izą. Alfred był trochę zły, ale przymykał oczy, tłomacząc sobie, że ostatecznie jest to jedyne kobiece towarzystwo Ewy.

Wychodząc z Ossolineum, panna Siewierska spojrzała na zegarek. Cały kwadrans spóźnienia. Wskoczyła do samochodu, kazała się wieźć do rejenta. Alfred już czekał.

Po raz pierwszy w życiu uczuła, że trzeba kłamać. Trudno jej było.

— Miałam ochotę zajrzeć do Ossolineum. I zasiedziałam się.

I kłamstwo, i nie kłamstwo. Wykręt.

Alfred wzruszył ramionami:

— Myślałem, że jakieś gałgany, czy kapelusze Ale wszystko jedno. I tak trzeba poczekać. Jest tam ktoś w kancelarji.

Sprawy były dość zawikłane, chodziło o ekspertyzy, o świadków. Urząd ziemski chciał rozparcelować najlepszą część Sławoszewa. Trzeba było się bronić — dość, że było już ciemno, gdy się wszystko skończyło.

Podchodząc do hotelu, Alfred przypomniał sobie, że niema papierosów — a że nie lubił posyłać boya z hotelu, więc został na ulicy, i puścił siostrę naprzód.

— List do jaśnie panienki, ukłonił się portjer. Przyjechała pani hrabina Szydłowiecka. Jest już w restauracji.

Ewa wzięła kopertę — nie znała tego pisma — ale ścisnęło się jej serce. Wiedziała, że od Firleya. Męski, trochę nieopanowany charakter. Duże litery. Ciężka koperta.

Schowała czemprędzej list do torebki. Jak to dobrze, że Alfred został na ulicy — chociaż, właściwie — Alfred nigdy nie pyta, kto pisze. Ale gdyby zapytał? Trzebaby było znów kłamać.

Wbiegła szybko na schody, ale spostrzegła czyjeś ręce, zagradzające jej drogę. Po chwili dopiero poznała Szydłowieckiego.

— Dokąd tak przędko, Ewuniu? Iza czeka na dole. Pośpiesz się. Za kwadrans wyjeżdżamy. Co ci jest?

— Ależ nic.

I nagła myśl — widocznie coś jest w mojej twarzy. Alfred gotów zobaczyć Lepiej zejść z Hilarym i usiąść przy ich stoliku. List przeczyta później. Napewno nic złego, tylko radość, radość. Lepiej poczekać trochę na radość, wiedząc, że przyjdzie.

— Czekamy na ciebie.

— Zejdziemy razem.

Krótka chwila na schodach. Więc to tak wygląda — konieczność robienia maski?

Iza rzuca się jej na szyje.

— Jak to dobrze, że jesteś. Myślałam, że się nie doczekam. My zaraz wyjeżdżamy. Ale, czy wy wiecie, kto jest we Lwowie? Firley, dziedzic pana Benedykta z Myszyńca.

— Jerry? rzucił się Szydłowiecki. Gdzie?

— Albo ja wiem. Pewno w jakimś hotelu. Mówi mi o nim pani rejentowa Wybrańska. Był w kancelarji jej męża. Ma podobno ciekawą twarz — podobny do tego aktora z filmu — jak się on nazywa? Clide Brook.

— Lecę do telefonu — przerwał Szydłowiecki.

Ewa patrzy trochę błędnym wzrokiem wokoło. Podobny do Clide Brook'a? Rzeczywiście. A gdyby tak powiedzieć Izie — jestem z nim po słowie? Absurd.

— Nic o nim nie wiem, mówi Iza, ale ten człowiek interesuje mnie naprawdę. Kto wie, czy żonaty, czy nie?

(— Nie, myśli Ewa, i uśmiecha się. Jeszcze nie.)

— Czego ty się śmiejesz? Więc nietylko ja chciałabym go poznać? Ach, ty, taka niedostępna. No, wyobrażam sobie, jeżeli kawaler, co się tu będzie działo. Wszystkie panny zaczną za nim szaleć. . Bo i pomyśl sama — nazwisko tajemnicza jakaś historja, a w dodatku Myszyniec. Przecież to miljony....

— Jest, woła triumfalnym głosem Hilary. . Rozmawiałem z nim przez telefon. Zatrzymał się u George'a. Chciałem go tu sprowadzić, ale uparł się — nie rozumiem dlaczego. Mówi — za nic dziś nie pójdę do Krakowskiego. Może zdziwaczał?

(— Nie zdziwaczał, myśli Ewa. Ja wiem, dlaczego nie chce).

— To trudno, mówi dalej Hilary. Tyle lat. Powiedziałem mu, że zaraz przyjedziemy do George'a. Po kolacji — dodał, spojrzawszy na Ewę. Izetko — z naszego wyjazdu nici. Zostajemy we Lwowie.

— Krępujecie się moją obecnością? Jest przecież Alfred.

— Ale dlaczego on nie chciał przyjść do Krakowskiego hotelu? — myśli głośno Szydłowiecki. Nie, Ewuniu, po kolacji...

— Ależ proszę was, nie krępujcie się mną. Idźcie zaraz..

— Moje dziecko, nie chciałbym, by z powodu Firleya — trudno, to mój stary przyjaciel — Ty jeszcze gotowa jesteś mieć do nas żal, że z jego powodu —

— Żal? Że z jego powodu? mówi Ewa dziwnym tonem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śrem

Agencję „Kurjera Poznańskiego" przejmuje z dniem 1 stycznia 1931 r. p.

Jan Kaczmarek

firma „Ramka"

Srem, ul. Mostowa.

Zamówienia oraz przedpłatę na **styczeń 1931** i dalsze miesiące uskuteczniać prosimy **tylko u p. Jana Kaczmarka.** Powyższa agencja przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

KALENDARZYK

Wtorek, 30 grudnia 1930.

Słońce: wschód 8,04; — zachód 15,46; — długość dnia 7 godz. 42 min.
Księżyc: wschód 12,10; — zachód 2,09; — po pierwszej kwadrze.
Kal. rzk.: Dawid Kr. i P.; jutro Ludomił.
Kal. słow.: Sylwester; jutro Lasota.

Wystawy

Salon Słow. Przyj. Sztuk Pięknych, plac Wolności 18, otwarty w dnie powszednie od godz. 11—17, w dnie świąteczne od godz. 12—15.

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Pogrzeby

Dziś: Śp. ks. Stanisława Podkomorskiego, proboszcza w Spławiu o godz. 16 z kapl. Św. Józefa (eksp. do Nowego Mostu — pogrzeb jutro o godz. 10 w Spławiu).

Licytacje

Dziś o 10 ul. Murna 2 — aparat radjowy;
o 10 ul. Pamiątkowa 6 — rower, dywan, stojaki;
o 10,30 Stary Rynek 41 — kanapa;
o 11 ul. Woźna 18 — urządzenie składowe;
o 12 ul. Dąbrowskiego 44 — masz. do pisania ze stolikiem;
o 13,30 ul. Żydowska 33 — maszyna do pisania;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Siła przeznaczenia".

Teatr Polski

DZIŚ — „Otello".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Gdy kawaler zostaje papą".

Teatr Rewja

DZIŚ — „Cyrk świąteczny".

Wielka reduta sylwestrowa

w salach Bazaru wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Wielkim tym balem aranżować będą baletmistrz Teatru Wielkiego p. Józef Ciesielski oraz soliści baletu pp. Sawicki, Chrzanowski, Mikołajczak i Szajewski. Przygrywać będą trzy znakomite zespoły orkiestrowe; oprócz tego moc miłych niespodzianek, wybór królowej balu.

Ponieważ specjalnych zaproszeń na ten bal nie wysyła się, uprasza się o zaopatrzenie się naprzód w bilety u p. Szrejbrowskiego, ul. Gwarna 20.

Kostjumy i maseczki mile widziane. Początek o godz. 10-tej, zakończenie w roku przyszłym.

Pożary w Kwieciszewie

W Kwieciszewie w pow. mogileńskim spłonęła stodoła ze zbożem i narzędziami rolniczemi w zabudowaniach Tomasza Nadolnego. Oprócz stodoły spaliła się młocarnia parowa, własność Kazimierza Burzyńskiego z Kwieciszewa. Przyczyny powstania pożaru nie ustalono.

Jest rzeczą podpadającą, że u Nadolnego w przeciągu ostatnich dwu lat paliło się już trzykrotnie. (k)

Sylwester w Teatrze Nowym

Rewją stuprocentowego śmiechu i humoru powita Teatr Nowy w noc Sylwestrową początek Nowego Roku.

Program składać się będzie z przebojów najznakomitszych pisarzy rewjowych. Piosenki, skecze, dowcipy aktualne, popisy girlsów, specjalnie pozyskanych, solowe numery taneczne i mnóstwo atrakcyj wprowadzi publiczność w najweselszy nastrój.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie F. Żygarłowski, ul. Gwarna.

Wizyta Venizelosa w Warszawie

Po pożyczce zapałczanej pożyczka tytoniowa

Budapeszt, 29. 12. (PAT.) — Venizelos w drodze do Warszawy przejechał dziś rano przez Budapeszt.

Na dworcu powitał go min. pełnomocny Grecji w Budapeszcie Delmonzos. Wagon salonowy Venizelosa został przyczepiony do pociągu pospiesznego, dążącego do Bogumina.

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) — Dziś przybył do Warszawy poseł polski w Atenach p. Jurjewicz, który zabawi w Warszawie przez cały czas wizyty premjera greckiego Venizelosa. Na granicę wysłany został wagon salonowy, którym przybędzie do Warszawy premjer Venizelos w towarzystwie swej świty. Na powitanie dostojnego gościa greckiego na granicę wyjechał delegat min. spraw zagran. p. Dernałowicz.

We wtorek o godz. 9,25 rano powita przybywającego premjera greckiego na dworcu głównym premjer Sławek. O godz. 13,30 wydaje poseł grecki śniadanie a wieczorem tegoż dnia min. Zaleski obiad w pałacu Kronenberga w szczupłem kole zaproszonych gości, poczem odbędzie się raut w szerszem gronie. We środę premjer Sławek wydaje śniadanie a wieczorem premjer grecki obecny będzie na przedstawieniu w operze warszawskiej. We czwartek wydaje śniadanie min. Zaleski a wieczorem obiad w hotelu Europejskim premjer Venizelos. Po obiedzie odbędzie się raut. Dn. 2 stycznia o godz. 13 premjer Venizelos będzie przyjęty oficjalnie przez Prezydenta Rzeczp., poczem odbędzie się śniadanie na Zamku.

O godz. 19,40 tegoż dnia dostojny gość udaje się w drogę powrotną przez Wiedeń do Aten. (w)

Warszawa, 29. 12. (Tel. wł.) — Z miarodajnych źródeł informują, że wizyta premjera Venizelosa w Warszawie ma charakter kurtuazyjny. — Polskę i Grecję łączą przyjazne i serdeczne stosunki, które niejako znajdują swój wyraz w współpracy ministrów spraw zagranicznych obu państw na terenie międzynarodowym a przedewszystkiem na terenie Genewy. Poza przyjaznemi stosunkami, łączącemi Grecję i Polskę, oba te państwa są związane ze sobą wspólnemi interesami gospodarczemi, co zostało uregulowane w polsko - greckim traktacie handlowym na wiosnę roku bieżącego.

„Wieczór Warszawski" podaje, że w Grecji daje się zaobserwować wielki nadmiar tytoniu. Wizyta Venizelosa w Warszawie jest jedną z prób rozwiązania kwestji tytoniowej. Mianowicie rząd grecki otrzymał od szeregu banków francuskich zapewnienie, że podejmą się one sfinansowania większych transakcyj tytoniowych. Na tem tle w Warszawie mają się rozpocząć rokowania pożyczkowe. W Polsce transakcja miałaby formę pożyczki dla monopolu tytoniowego. (w)

Z sali sądowej

„Lekarz, ratujący zdrowie"

Cudowny lekarz, oszust i szantażysta zasądzony na rok więzienia

21-letni robotnik Jan Bręczewski, zmęczony ciężką pracą fizyczną, postanowił „zarabiać" na życie w inny, znacznie lżejszy sposób. Mianowicie zaczął odgrywać rolę lekarza i przez pewien czas kawał ten mu się udawał. Praktykę lekarską rozpoczął w domu przy ul. Pocztowej 13, gdzie umieścił tabliczkę z dziwacznym napisem „Lekarz ratujący zdrowie". Sława „pana doktora" wkrótce przedostała się do łatwowiernego ludu, który tłumnie cisnął się do jego poczekalni. Bręczewski leczył wszystkie choroby i to przeważnie herbatą albo zastrzykami. Sława jego doszła nawet do Bydgoszczy, skąd przywieziono Urszulkę Chmielewską ze złamaną nóżką. Czem on to dziecko leczył, nik nie wie, ale fakt, że polepszenia nie było. Mimo to kazał sobie jako „specjalista" porządnie płacić. Za drobne zabiegi pobierał 4 do 170 zł, a w wielu wypadkach brał zaliczki po 60—70 zł. Ofiarami jego były przeważnie kobiety.

Wreszcie napis „Lekarz ratujący zdrowie" podpadł policji, która bliżej zainteresowała się „panem doktorem". Oczywiście oszusta aresztowano. „Pan doktor" dostał się na ławę oskarżonych.

Przed trybunałem przewinęło się mnóstwo poszkodowanych kobiet. Prokurator Bojakowski wniósł o ukaranie oszusta 3-letniem więzieniem, ponieważ naraził on cały szereg osób na poważne straty materjalne, oraz na utratę zdrowia. Trybunał zasądził Bręczewskiego na rok więzienia. (z)

O psychologji zwierząt

w Poznańskim Ogrodzie Zoologicznym

Nietylko ciekawem jest oglądać zwierzęta i obserwować ich gry i zabawy, przyglądać się ich figlom, ale trudniej jest wniknąć w ich sposób „myślenia" — w ich psychologję. W ostatnich czasach próbowali uczeni amerykańscy poznać „pseudo-psychę" zwierząt i w tym celu urządzali komfortowe laboratorja, wyposażone w najnowsze przyrządy i instrumenty. Czy jednak potrafią ściśle określić intelektualizm ludzki i zwierzęcy!?

Nie będziemy się nad tem zastanawiać, tylko przejdźmy się po zwierzyńcu i spróbujmy odzwierciedlić „tajniki mózgu zwierzęcego". Nie wolno nam jednak zapominać, że niekiedy układ mięśni czy to głowy — czy innych części ciała potrafi zatuszować prawdziwy „affekt czy sentencję" zwierzęcia. Dlatego na pozór melancholijny wygląd szympansa najczęściej myli obserwatora, który wskutek tego przypisuje małpie pesymizm i melancholję... a przecież to tylko naturalny układ mięśni pyska. Dumna postawa „antylopy koza-jeleń", dzięki której zwierzę to w Indjach ogłoszono świętem, jest przecież również tylko wytworzona przez odpowiedni układ mięśniowy. A zatem wolno nam wysnuwać wnioski psychologiczne tylko z ogólnego zachowania się zwierzęcia i jego głosu. Pozatem wolno nam badać tętno serca, które najdokładniej potrafi określić „strach zwierzęcia", uczucia nie potrzebującego być koniecznie wytworem tylko instynktu.

Może najciekawszym zwierzęciem to małpa. Ileż w jej usposobieniu się kryje cech uczuciowych! Wystarczy wymienić tylko radość, złość i smutek, dalej ciekawość, przebiegłość, skromność i zazdrość. Instynkt każe jej się podporządkować sile fizycznej, a więc najsilniejszemu osobnikowi danego gatunku, o którym wie, że będzie najdzielniejszym obrońcą w razie niebezpieczeństwa. A jednak, ile używa forteli i sztuczek, ażeby i jego nieraz wyprowadzić w pole. I czy nie potrzeba na to pewnego sprytu? Bohater klatki zawsze jest pierwszy tam, gdzie podają łakocie — to też współtowarzysze urządzają się sprytnie i o ile znajduje się przy kratach u dołu klatki, figlują nad nim. Wtedy rozgniewany goni jednego, podczas gdy drugi kradnie podaną słodycz i skromnie, jakby nic nie zbrojił, odpędza jeszcze upośledzonego swego kolegę, zyskując tem zaufanie bohatera. Czy to nie fałsz? — Zazdrość o to, co jest piękne, również nie jest małpie obca. W jednej z klatek mieści się para dużych pawianów Sfinksów, z których samiec odznacza się gustem dla płci pięknej ludzkiego rodzaju. Ile razy obserwuje go grupka zwiedzających, wybiera sobie zpośród niej najpiękniejszą niewiastę i w sposób niebywały okazuje jej swą sympatję. Jeżeli mianowicie jest w towarzystwie mężczyzny, obrzuca go odpadkami pożywienia, piaskiem i wszystkiem, co ma pod ręką. O ile zaś ten odchodzi i bierze towarzyszkę swą pod rękę, wtedy ryczy okropnie i próbuje wyrwać kratę.

Chodźmy do basenu lwów morskich. Jeden z nich zasługuje na miano — mądrego. Ile razy współtowarzysze kłócą i gryzą się przy zdobywaniu ryb, on spokojnie prosi dozorcę, stając przytem wyprężony na zadnich płetwach. Czy nie jest to pewnego rodzaju wyrafinowanie?

No a słoń... to dopiero bestja mądra! Gdy dozorca czyści jego klatkę, a nie pogłaszcze go miotłą po plecach, to rozgniewany bierze naczyńie z śmieciami i tak długo będzie je niszczył, aż dozorca spełni jego życzenie. Sam kiedyś próbowałem przejść przez klatkę do legowiska zimowego, ażeby mu przynieść kilka sztuk brukwi. Otóż nie bronił mi wejścia a dopiero, gdy chciałem wracać z próżną ręką, zagradzał mi drogę i pogwizdywał złowrogo. Słowem dobroć i złość, obramowane w mieszane fortele. P. A. Fiedler przywiózł kiedyś ze sobą parę niedźwiadków brazylijskich i darował je Ogrodowi Zoologicznemu... są to pocieszne stworzenia o zdrowiu żelaznem, dlatego też posiadające znaczną dozę humoru. Domyślne są łajdaki. Nie wiem, kto im to powiedział, że mydło oczyszcza skórę z robactwa i brudu... gdyż w razie zdobycia „smaru" siadają i pilnie nacierają ogon, posługując się dla wytworzenia burzowin śliną.

Dużo najrozmaitszych scen, zabarwionych pewną dozą kombinacji myślowej, można by jeszcze wymienić, lecz pozostawiam to spostrzegawczości zwiedzających. Nie patrzmy na zwierzę tylko jak na „maszynę żywotną" a dużo w niem zobaczymy miłego i ciekawego. Dr. W. Rak.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Dyrekcja Poczt i Telegr.** w Poznaniu komunikuje: Kurs techniczny dla monterów i nadzorców telegrafów i telefonów na terenie Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu. Dbając o podniesienie kwalifikacji swych zawodowych pracowników, Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Poznaniu zorganizowała oprócz już istniejących normalnych i dokształcających kursów poczt - telegr., kurs techniczny dla monterów i nadzorców telegrafów i telefonów. Otwarcia kursu w dn. 15 bm. dokonał osobiście Prezes Dyrekcji Wł. Kaźmierski. Wykłady i zajęcia praktyczne odbywają się w specjalnie przygotowanych i wyposażonych w pomoce naukowe pomieszczeniach w gmachu nowej automatycznej centrali telefonicznej na Łazarzu. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach radcy inż. Ambr. Kowalenki, naczelnika Wydziału Telegr. i Telef. Dyrekcji Poczt i Telegr.

— * **Sylwester w „Metropolis".** Wśród szeregu wieczorów sylwestrowych niewątpliwie jednym z najciekawszych i najweselszych będzie wieczór w Kinie „Metropolis" w środę dnia 31 bm. o godz. 11,30 wieczorem. Znani nam już artyści tej miłej nadscenki rewjowej, którzy swą sumienną i artystyczną pracą zdobyli sobie zupełne zaufanie naszej publiczności, występują w ten wieczór z wielką rewją w dwóch częściach p. t. „u nas najweselej". Program zapowiada oprócz przeróżnych niespodzianek uroczyste powitanie Nowego Roku oraz szereg najnowszych przebojów chwili, które odśpiewa zawsze owacyjnie witana b. primadonna operetki poznańskiej p. Mela Grabowska. Poza tem udział przyjmują: Blanka Orszańska, znakomity duet taneczny w osobach Eugenji Popielewskiej i Jana Fabiana, Roman Cichocki, Józef Tylczyński i Władysław Kieszczyński. Bilety nabywać już można w kasach kina „Metropolis".

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś „Siła pczeznaczenia" w obsadzie premjerowej z pp. Bojar - Przemieniecką, dr. Roesslerówną, Royem, Zatheyem, Karpackim, Urbanowiczem, Czekotowskim i Szpingierem w partjach głównych; ewolucje taneczne układu p. Ciesielskiego; kierownictwo muzyczne Bolesława Tyllji; piękne dekoracje projektu art mal. p. L. Dołżyckiego. We środę, dnia 31 bm. operetka Kalmana „Fiołek z Montmartre" pod kierownictwem muzycznem p. Latoszewskiego. W partjach głównych pp. Tylewska, Grey, Bratkiewicz, Raczkowski i Sendecki, w dalszych pp. Warchalewski, Klichowski, Szpingier, Mikuszewski i Zalewski. Kasa zamawiań w biurze ogłoszeń „Par", ul. 27 Grudnia 18 (gmach Hotelu Wiktorja) od 10 do 17.

— * **Z Teatru Polskiego.** We wtorek niezrównana w swej piękności poetyckiej, imponująca przepychem mistrzowskiej psychologji sztuka Szekspira „Otello". — Piękną kreację w roli tytułowego bohatera stwarza ulubieniec publiczności poznańskiej p. Bracki; słodką Desdemonę pięknie gra p. Biesiadecka, w roli Jagona zbiera sute oklaski p. Nowacki.

W środę wesoła komedja Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek" w wybornej obsadzie, z dyr. Szczurkiewiczem w roli p. Klepackiego.

Nowy Rok rozpocznie Teatr Polski pod znakiem wesołości i werwy. O godz. 3 po południu ukaże się przemiła komedja „Wicek i Wacek", wieczorem zaś powtórzona będzie ucieszna groteska ze śpiewami i tańcami „Poznań w nocy".

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro doskonała komedja Carpenter'a p. t. „Gdy kawaler zostaje papą". Urocza ta komedja stała się ulubionem przedstawieniem publiczności poznańskiej. Brawurowy dowcip, beztroski humor, przekomiczne sytuacje i dyskretny, pełen subtelnego wdzięku sentyment „kawalera papy" — zjednał sobie serca wszystkich. Rolę tytułową interpretuje kapitalnie p. Kaden, zbierając oklaski rozbawionej widowni. W roli Tony p. Koronkiewiczówna. W innych rolach pp. Czarnecka, Trojanowska, Mazanek, Gliński, Górowski, Rudnicki, Przebiński i inni.

Nauka zwycięża nienawiść kota do myszy

Jak donosi londyński „Dailly Mail", udało się pewnemu chińskiemu uczonemu dowieść po długoletnich badaniach, że przysłowiowa nienawiść kota do myszy jest wymysłem tylko ludzkiej fantazji i potrzeby. Kot, jego zdaniem, rzuca się na mysz jedynie z popędu „naśladowczego", gdyż od najmłodszych dni swego żywota widział, że matka jego czyni tak samo. Odosobnijcie kota, dajcie mu, jednem słowem dobre wychowanie, — twierdzi uczony chiński na łamach jednego z nowojorskich pism naukowych — i zobaczycie, że w krótkim stosunkowo czasie kot okaże — jeśli nie przyjaźń — to w każdym razie zupełną obojętność na widok myszy. Kot może stać się — do wyboru — albo wojowniczym i nieubłaganym wrogiem myszy, albo też łagodnym jej przyjacielem. Wszystko jest zależne od jego najpierwszych wrażeń życiowych.

Uczony chiński zaleca dalej, celem przekonania się, by każdy sam dokonał doświadczeń, i radzi: „Zamknijcie koty w klatkach i dajcie im z chwilą przyjścia na świat, jako towarzyszy zabawy — myszy. Uważajcie, by takie laboratoryjne koty stały się zwolennikami tylko jarskiej żywności. Wkrótce będziecie świadkami wyjątkowo ciekawego oddziaływania: na 21 kotów wychowanych przez własne matki, 95 procent rzuca się i zabija myszy, gdy tylko przekroczy czwarty miesiąc życia. Natomiast na 21 kotów, którym nie dano nigdy mięsa do jedzenia, tylko 5 procent bezmyślnie zabija myszy, bez zamiaru pożarcia ich". S. F.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Sztabskapitan Gubaniew". Jest to obrazek z zapomnianych już dzisiaj czasów prześladowań religijnych w ziemi chełmskiej. Unici bronią się dzielnie przed przymusowem „nawracaniem" ich na prawosławie. Jednym z filarów Moskwy jest komendant oddziału karnego, który, marząc o awansie, gnębi nieszczęśliwych unitów. Jest to film produkcji polskiej; nie wyróżnia się jednak starannością wykonania. Drobne nieraz niedopatrzenia reżyserskie — jak np. nazywanie bohatera pułkownikiem, to znów sztabskapitanem (szlify nosi pułkownikowskie), albo sukienki do kolan bohaterki w początku naszego stulecia — psują znakomicie wrażenie. Odtwórczyni głównej roli kobiecej Lia Lyana jest miła i ma dużo wdzięku; w roli tytułowej dobry jest p. Nebel. Z dalszych wykonawców wyróżnia się artysta w roli chłopa Koniuszewskiego.

Na estradzie nowy program rewjowy. (ver.)

Kino „Odeon" wyświetla film pod tyt. „Hadżi - Murat, biały szatan". Akcja filmu rozgrywa się w r. 1854 na tle walk wojsk rosyjskich z plemionami górali kaukaskich, broniącemi zawzięcie swej niepodległości. Bohaterem tych walk jest nieuchwytny Hadżi - Murat, którego nieubłagany los zagna nawet na dwór carski i każe mu stanąć do walki przeciwko własnym braciom.

Scenarjusz filmu obfituje w momenty bardzo efektowne, zwłaszcza, że obsadę aktorską otrzymał pierwszorzędną. Możuchin (rola tytułowa), Lil Dagover (przyjaciółka Aleksandra II), Betty Aman (tancerka Zaira) — są to nazwiska, cieszące się całkiem zasłużoną popularnością. — Oprawę filmu pod względem kostjumowym i dekoracyjnym przygotowano nagół starannie. (Ga)

Kino „Wilsona" wyświetla film p. t. „Nibelungi". Przed dwoma czy trzema laty oglądaliśmy ten film na ekranie kina „Apollo". Chociaż trudno oprzeć się wrażeniu, że reżyser na miarę Abel Gance'a zdołałby wydobyć z tego tematu znacznie więcej, jednakże należy uznać, że jest to film wart wznowienia i obejrzenia, chociażby dla zapoznania się z piękną starogermańską legendą. (Ga)

Kino „Colosseum" wyświetla film p. t. „Hultaj". Rolę tytułową gra popularny amant Rod la Roque. Płata on liczne figle niezdarnemu detektywowi, który, podejrzewając go o włamanie, tropi i przeszkadza mu w romantycznych wycieczkach. W filmie, może na skutek zniszczenia taśmy, jest wiele niejasności i akcja trochę się plącze. Za to komedja obfituje w wesołe, pełne zabawnych perypetyj sytuacje.

Nadprogram dwuaktowa farsa. (ver.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 29 12. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,34; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 376.60—378.60; Wiedeń za 100 zł czeki 79,41—79,69; Zurych za 100 zł 57.75; Berlin za 100 zł noty większe 46,725—47,125; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.90—47,10; Gdańsk za 100 zł 57,65—57.76; telegr. wypłaty na Warszawę 57,54—57,75.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków. 29. 12. (PAT.) Akcje. Tohan 3,80; Chybie 23,50.

Lwów, 29. 12. (PAT.) Akcje. Powszechny Bank Kredytowy 110; Gazy Wschodnie 17; Tesp 94; Pożyczka inwestycyjna 96—97.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 29. 12 (PAT.) Zboże. — Żyto 18,75—19,25; pszenica 26,50—27.50; owies jednol. 23—24; jęczmień na kaszę 20—21; jęczmień browarn 25—26; groch polny 27—30; groch Victoria 32—38; koniczyna czerwona 180—250; biała 330—440; mąka pszenna luksus. 60—70; mąka 0000 50—60; mąka żytnia 35—36; otręby pszenne grube 15—16; średnie 14—16; żytnie 11—11,50; kuchy lniane 31—32; kuchy rzepakowe 20—21.

Lwów, 29. 12. (PAT.) Zboże. Pszenica kraj. dwors. 24,25—24.75: zbiorowa 23.25 do 23,75; żyto 18,75—19; jęczmień przemiał. 17—17.50; owies 21—21.50; mąka pszenna 44—45; żytnia 31 50—32: otręby żytnie 10,50 do 11; pszenne 12—12,50.

(z) **Ostra konkurencja na rynku benzynowym w Niemczech.** Z powodu rozwiązania umowy cennikowej na benzynę w Niemczech zawrzała ostra walka konkurencyjna. W Nadrenji Sowiety obniżyły cenę do 28 fenigów za litr, w odpowiedzi na to producenci niemieccy, oraz przedstawicielstwa firm amerykańskich zniżyły cenę do 23 fen. Jest to najniższa cena dotychczas notowana.

Notowania dewiz z dnia 29 grudnia 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	=	100 zł	—	57.65	46.90	43.34	11.22	—	376.60	57.75	79.41
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd gld.	—	—	81.47	—	—	—	653.50	—	—
Berlin	5	212.34	100 R M.	212.42	—	—	20.30	23.82	606.—	802.07	122.65	168.81
Belgja	2½	123.94	100 belg.	124.72	—	58.63	34.74	13.98	356.—	—	72.97	99.11
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.49	317.43	0.59	—	19.92	3.06	4.20
Budapeszt	5½	155,90	100 pengo	—	—	73.42	27.74	17.51	—	589.20	90.17	124.09
Holandja	3	358,31	100 gld hol.	359.35	—	168.94	12.05	40.28	1026.—	—	207.45	285.57
Kopenhaga	4	238,88	100 k. d.	—	—	112.18	18.16	26.75	—	—	137.47	184.50
Londyn	3	43.38	1 funt szterl	43.31	24.99	20.375	—	4.85	123.60	163.45	25.01	34.44
Nowy York	3	8.91.41	1 dolar	—	—	419.35	185.81	—	25.44	33.65	514.75	708.75
Paryż	2½	172.—	100 fr franc.	35.05	—	16.477	123.60	3.93	—	132.32	20.25	27.85
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26.46	—	12.445	163.70	2.96	—	—	15.27	21.02
Rzym	5½	172.—	100 l.	46.72	—	21.97	92.74	5.23	133.20	176.16	26.97	37.11
Szwajcarja	2½	172.—	100 fr szwajc.	173.19	—	81.42	25.01	19.42	493.50	653.67	—	137.63
Sztokholm	3½	238.88	100 k szw	239.26	—	112.50	18.01	26.83	682.75	—	139.15	190.10
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.59	—	59.02	34.48	14.09	—	473.85	72.42	—

Humor! — Niespodzianki!

W sali Kina „METROPOLIS"

W środę, 31 grudnia r. b. o godz. 11,30 wiecz.

Wielka Rewja Sylwestrowa

w dwóch częściach p. t.

„U NAS NAJWESELEJ"

z udziałem całego zespołu oraz zaproszonych artystów i p. **Melą Grabowską** na czele — w najnowszych przebojach chwili.

Bilety do nabycia w kasach Kina „Metropolis" — Szczegóły w programach

Humor! — Niespodzianki!

Na rok 1931

bloki kalendarz. i kasowe poleca

Skład Papieru

Poznań, Kozia 24

Telefon 38-10.

dw 215

Kołdry

puchowe, wełniane. Materace włosienne, wełniane i z włókna, najtaniej. Używane przerabia zgrzeplowaniem. Gnoińska. Plac Świętokrzyski 1. zdw 50 623

Tel. 78-90 Tel. 78-90

TEATR REWJA

Dziś poraz ostatni

CYRK ŚWIĄTECZNY

Jutro o godz. 7 i 9 — Premjera Rewji p. t.

W SZALE KARNAWAŁU

31. 12. o godz. 23,45 — Rewja Sylwestrowa p. t.

Szalony Sylwester

Wystąpią gościnnie: **Karol Hanusz, Xenia Grey** oraz **Jan Fabian i E. Popielewski.**

Przedsprzedaż biletów u p. Szrejbrowskiego, Gwarna 20 Tel. 56-38 Tel. 56-38

PRZYMUSOWA LICYTACJA

We wtorek, dnia 30 grudnia r. b. o godzinie 11.30 przed poł. przy ul. 27 Grudnia 18 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

motor elektryczny.

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol., Poznań, Wały Jagiełły 3

PRZYMUSOWA LICYTACJA

We wtorek, dnia 30 grudnia r. b. o godzinie 9,30 przed poł. przy ul. 27 Grudnia 14 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

aparat projekcyjny „Ernemann"

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol., Poznań, Wały Jagiełły 3

PRZYMUSOWA LICYTACJA

We wtorek, dnia 30 grudnia r. b. o godz. 12.30 po poł. przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

2 maszyny do pisania „Underwood"

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol., Poznań, Wały Jagiełły 3

PRZYMUSOWA LICYTACJA

We wtorek, dnia 30 grudnia r. b. o godz. 10 przed poł. przy ul. Krasińskiego 11 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

bibliotekę

T. Bartkowiak, kom. sąd. z pol., Poznań, Wały Jagiełły 3

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 30 grudnia r. b. w Swarzędzu, pow. Poznań, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

o godz. 10 przy ul. Piaski 8:

piłę taśmową kompletną.

O godz. 11 przy ul. Rynek 4:

szafę białą, stół biały, kanapę, 2 fotele, leżankę, stojak, stolik, nakrycie na leżankę.

O godz. 11,30 przy ul. Kilińskiego 13:

2 ławki stolarskie, szafe do rzeczy.

O godz. 12,30 przy ul. Nowy Świat 21:

sypialnię.

H. Prusiński, kom. sąd. Poznań, ul. Bydgoska 2.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 30 grudnia r. b. o godzinie 14 po poł. w Gortatowie, pow. Poznań, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

2 jałówki, 2 cielaki i maciorę

Zbiórka o godz. 13.30 w Swarzędzu przed ratuszem.

H. Prusiński, kom. sąd. Poznań, ul. Bydgoska 2.

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 30 grudnia r. b. o godz. 12 w Antoninie, pow. Poznań sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do pisania, samochód półciężarowy „Ford", 2 stoły, wagon koksu.

Zbiórka przed willą p. Czubka.

H. Prusiński, kom. sąd. Poznań, ul. Bydgoska 2.

1 SPRZEDAŻE

Pianino

1.200 sprzedam. Bąkowski. Wyspiańskiego 19. zdp 51 347

Żałobne kapelusze

stale na składzie Julja Mayerówna, Poznań, Wodna 22 zdp 51 130

11 POKOJE UMEBL.

Pokój

dobrze urządzony z opałem i światłem za 75 zł. Telefon 79 18. Bukowska 1. III. p. zdpw 51 247

12 SZUKA POKOJU

Małżeństwo

poszukuje pokoju umeblowanego. Kurjer zdpw 51 330

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Krawcowa

dobrze znająca swój zawód z dobrej rodziny szuka posady w majątku lub większym domu. Za opatrzy w potrzebie — dzieci. — Oferty Kurjer zdp 50 785

Szofer mechanik

z 9 letnią praktyka posiadający dobre świadectwa z poważnych posad, obeznany z samochodami suwakowemi, znający wszelkie naprawy samochodów poszukuje posady. Oferty Kurjer zdw 50 815

Mleczarska

pomocnica obeznana z prowadzeniem maszyn mleczarskich jak i maślarni, także jako ekspedjentka czynna, szuka zaraz lub od 15. posady. Oferty Kurjer zdw 50 802

Wychowawczyni

poszukuje posady do niemowlęcia lub do starszych dzieci, wymagania skromne. Zgłoszenia do Kurjera zdw 51 146

Książkowa

biuralistka, z dłuższą praktyką poszukuje posady, posiadam gwarancję. Oferty Kurjer zdw 51 138

Ekspedjentka

która prowadziła już skład samodzielnie, poszukuje posady branża obojętna ewentualnie do bufetu. Oferty Kurjer Poznański zdpw 51 354

Gospodyni kucharka

z dobremi świadectwami poszukuje posady od 1 lub zaraz. Zgłoszenia obojętnie do miasta lub na wieś. Oferty Kurjer zdw 50 869

Osoba

średnim wieku szuka posady do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański zdw 50 866

28 WOLNE MIEJSCA

Starsza

uczciwa dziewczyna ze wsi, obeznana z wszystkiemi pracami domowemi oraz z gotowaniem poszukiwana do małej rodziny z 4 letnim dzieckiem. Zgłoszenia osobiste wtorek i środę przedpołudniem Aleja Małopolska 10. zdp 51 304

Przedpłata na styczeń 1931 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia, słowo napisowe (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.